

**Akcja Dolina Zgniłych Mostów miała miejsce w prawdziwej, opuszczonej dolinie. Trochę na uboczu ale nadal w bliskim sąsiedztwie miasta.**

**Poza głównym szlakiem komunikacyjnym. Inicjatorem zdarzenia był Paweł Duczmal i ja. Paweł - artysta, znawca terenu, zakątków itp. Poza galerią, zapleczem, bez prądu i innych wygód. Zaproszeni zostali artyści z różnych dziedzin do udziału w czymś efemerycznym, krótkotrwałym.**

**Odpowiedzieli na "tak" właśnie Ania Witkowska i Adam Witkowski.**

### **Figury, kolory, zakłęcia Ania Witkowska, "Szałas"**

Prace i działania artystyczne Ani Witkowskiej obserwuję, śledzę od dłuższego czasu. Fakt jej niebywałego wycucia formy, koloru, inteligentna dyskusja z otoczeniem i refleksja nad obecnością "designu" w świecie i w myśleniu, ukazuje ją jako odważną i świadomą artystkę. Podejmuje dialog z takimi aspektami życia jak konsumpcja, relacje społeczne, media. Formuluje to w postaci haseł, form wizualnych, używając i umieszczając swoje prace na produktach towarzyszących naszemu życiu- torbach reklamowych, t-shirtach, neonie, muralu, wlepkach czy bannerach. Używając typowych dla popkultury gadżetów przenosi je , już z innym komunikatem, w świat sztuki. Ania Witkowska buduje swoje prace z gracją i namysłem. Jest w nich dowcip i inteligencja. Odwołując się do powszechnie używanych nośników i technik pozostaje wierna swojej poetyce; nie konstruuje doraźnych i łatwo umieszczanych w trendach działań. Jej działania mają indywidualną a przez to niepowtarzalną formę.

"Szałas" który przygotowała był wyrazem hołdu dla bauhausu- a może utopii użytkowej sztuki? Forma, która powstała została przywieziona i zmontowana już w Dolinie Zgniłych Mostów. Ta praca wpisała się w przestrzeń jednocześnie całkiem jej zaprzeczając. Ania Witkowska kreuje, buduje, wymyśla rzeczywistość grając kolorem na zielonej łące. Łamie tabu odwoływania się do dzieciństwa i intelektu zarazem. Szałas jako coś tymczasowego zaprzecza idei odtwarzalności i koncepcji Le Corbusiera "domu jako maszyny do mieszkania". Ostatecznie dokonana zostaje transgresja formy i nawiązania do de stijl i bauhausu. To , co przygotowała Ania Witkowska wystawiając "Szałas" jest pytaniem o trwałość idei, utopii urbanistycznych. Modernistyczny szałas -tymczasowe schronienie inteligenta- to model domu dla nomada- zanim wciągnie nas okrutna estetyka narzucona przez developera lub polityka. Synteza której dokonała Ania Witkowska w swojej pracy jest ciekawa i niejednoznaczna. Mamy z jednej strony hołd dla modernizmu, proto nowoczesnego designu ale podszyte to jest szałasem i dzieciństwem. Wartościowe jest stawianie pytań. Czy bauhaus, de stijl do niechciane dziedzictwo? Czy miejsce dla wyszukanych form znajduje się w odległej od centrum dolinie?

Ten szałas jest jak zakłęcia, które otwierają perspektywę przeszłości. Dzieci, które przybyły na akcję Dolina Zgniłych Mostów od razu skorzystały z tymczasowego schronienia. Ruszyła zabawa. Dorośli stali i patrzyli. Trochę też zazdorścili. Autorka poprzez figury, kolory i zakłęcia zbudowała coś na kształt wehikułu czasu, który tylko na moment wylądował w dolinie.

### **Metal rządzi światem Adam Witkowski, "Przedpołudnie fauna"**

Adam Witkowski to wszechstronny, odważny artysta, który z gestem i rozmachem rozwija swoje koncepty a potem je porzuca lub kontynuuje w innych odsłonach. Od instalacji, obiektów, akcji, działań video, słuchowisk, radio przez zakładane zespoły. "Przedpołudnie fauna" to coś na kształt dźwiękowej akcji z użyciem specjalnie zaprojektowanego obiektu - instrumentu. Jak mówi sam autor "(...) postanowiłem ostatecznie rozprawić się z gnijącą we mnie traumą związaną z lekcjami muzyki w szkole podstawowej". Dobrze go rozumiem - piosenka i ćwiczenia, granie na flecie jak źródło wstydu, opresji i przyprawiania głupiej gęby dziecku w szkole. W pracach Adama Witkowskiego ciągle żywe odwołania do kultury rocka - czy w pracach dźwiękowych, czy wizualnych- są znaczące. Jednocześnie tworzy niejako na ich temat dokonując modulacji i przewartościowań. W dzieciństwie przecież czy w wieku nastu lat ludzie dają się pokroić za ulubiony zespół. Co się potem z tym dzieje? Z wiarą i oddaniem muzyce? Tych pytań nie ma w pracy, ale jest wyraźny bunt i sprzeciw, ucieczka w stronę hałasu - poetyki, która uwalnia. Polemika z systemem jest chyba kluczowa w pracach Adama. Rozwija ją ze świadomością, dystansem, humorem.

Odwołania do ikon muzyki metalowej, ikonografia zła - okładki, zdjęcia zespołów i estetyka brzydoty rocka, antyestetyka punk rocka to znaczące konteksty . Adam Witkowski - zaryzykuje- jest artystą, który w sposób muzyczny operuje jakąkolwiek formą w sztuce. Z kolei odwołania do czasu dzieciństwa też są istotne. Z

pamięci, z recyklingu tego, co buduje osobowość ale i to co mitologizowane, Adam Witkowski buduje swój język. W "Przedpołudniu fauna" widzimy więc koniec końców dzieci, które z trudem wydobywają dźwięki z piekielnej maszyny. Czy poprzez generowanie hałasu trauma znika? Możliwe, że dźwięk dotarł do Pani Hanny- nauczycielki muzyki, przeszkadzając jej w drugim śniadaniu lub wczesnym sobotnim obiedzie. Talerz spada na podłogę, firanka się rusza, okno trzeszczy. Pani Hanna nie łączy ze sobą grozy którą fundowała uczniom w przeszłości z nadprzyrodzonymi zjawiskami.

Możliwe, że "system" przejawiający się w formie np. lekcji muzyki jest dużo straszniejszy niż polityka? Obiekt stoi sobie w Dolinie a dźwięk płynie w przestrzeń. Adam na stronie deklaruje, że w zespole Gówno jest jedynym metalowcem. Na ile "Przedpołudnie fauna" jest efektem słuchania metalu? Możliwe, że tak ale przy okazji to punk art.

Marcin Dymiter aka emiter